



NR ÓSMY - ZAPOMNIANY PRZEZ REDAKCJĘ
PISMO ZIEMI CZCHOWSKIEJ
sponsorowane przez Bank Spółdzielczy

W NUMERZE:

- PREZENTACJA**
- * 1991 ROK
 - * 1992 ROK
 - * 1993 ROK



PREZENTACJA

1991 ROK

NR 1 STYCZEŃ

W styczniu 1991 roku ukazał się pierwszy mój numer. Redakcja kierowana przez mgr Henryka Kornasia we "Wstępniaku" nazwała mnie "biuletynem informacyjnym, który z biegiem czasu przekształci się w pismo... gminy Czchów". Jak na noworodka przystało zawierałem wykaz radnych Rady Gminy oraz co ważne w katolickim społeczeństwie, schemat Dekanatu Czchowskiego. Chrzest był szybki, ponieważ wyglądałem mizernie: cztery strony maszynopisu powielone w 200 egzemplarzach na gminnej kserokopiarni. Tak rozpocząłem swój żywot.

NR 2 MARZEC

No cóż, pięknym dzieckiem nie byłem, ale przyjęto mnie nader życzliwie, toteż na przełomie lutego i marca wydrukowano w drukarni o.o. Redemptorystów w Tuchowie 300 egzemplarzy mojego drugiego numeru. Objętość ta sama (4 strony), ale jakie tematy i nazwiska! Wójt gminy mgr inż. Roman Olchawa pisze o gospodarczym myśleniu. Mój naczelny z kolei rozmawia z komendantem Czchowskiej Policji, panem Wacławem Aksamitem. Pani inż. Wiesława Białka, sekretarz UG, informuje o podatkach. Mam całkiem przyjemną winiętę zaprojektowaną przez Annę Kułakowską. Choć nie przytyłem, to jestem zdecydowanie ładniejszy.

NR 3 KWIECIEŃ

Szybko dorosłem i nie dam się już nazywać biuletynem. Przybrałem na wadze - mam sześć stron. Informuję o historii, rolnictwie, wyborach uzupełniających do Rady a nawet zająłem się bankowością. Obok pana Henryka i Wójta, piszą mnie panowie Stanisław Obal i mgr inż. Stanisław Piechnik.

NR 4 MAJ

W maju swoje imieniny obchodzi Florian. Święty Florian jest patronem strażaków i hutników. Ponieważ w Czchowie hutników raczej nie ma, toteż nie dziwicie się, że zostałem zdominowany tematyka strażacką. Znow jestem cięższy - mam 8 stron.

NR 5 CZERWIEC

Na moich łamach pojawił się felieton. To trudna sztuka pisanie, której stara się sprostać pan Tadeusz Batko. Duchowni z Tuchowa wydrukowali mnie w 400 egzemplarzach. Największym powodzeniem wśród czytelników cieszy się niezmiennie od pierwszego numeru Kalejdoskop, czyli ciekawostki gminne w "pigulce". Autorem kalejdoskopu jest naczelny.

Nr 6 SIERPIEŃ

Zrobili sobie wakacje. Chyba pogonił ich Wójt, który skreślił kolejny artykuł, tym razem o budowie wodociągu czchowskiego. Ten z XVI wieku już dawno powinien pójść na emeryturę. Kolejne osoby, które przy mnie majstrują to panowie: Kazimierz Świerczek i Tadeusz Rajczak.

NR 7 WRZESIEŃ

Demokratycznie, jawnie, tj. "prosto w oczy czytelnika", redakcja przyznała się do tego, że drukować mnie w 400 egzemplarzach to lekka przesada. Ludzie piszą do mnie listy a nawet zamieszczają ogłoszenia.

NR 9(!) PAŹDZIERNIK

Tak się porobiło, że po 7 numerze, ukazał się mój dziewiąty numer?! Nie wiem, czy nie spowodował tego fakt, że ci z redakcji, pan Stanisław Piechnik kandyduje na posła do Sejmu. Czyżby redaktorzy dostali gorączki wyborczej? Przecież duchownych z Tuchowa o to posądzać nie wypada.

NR 10 GRUDZIEN

Czuję kryzys po kościach! Pan Piechnik posłem nie został, mnie urwali setkę z nakładu... może nowy rok będzie lepszy niż końcówka tego.

1992 ROK

NR 11 LUTY

Na początek mały egzamin z "Balcerowicza": od początku jestem pismem samofinansującym się, pierwszy mój numer miał 200 egzemplarzy nakładu, podobnie jak ten jedenasty. Czytajcie mnie i kupujcie, bo będę kosztował więcej niż 2500 złotych!

NR 12 MARZEC

Pięć osób rozwiązało krzyżówkę z poprzedniego numeru. Teraz krzyżówka się nie zmieściła, ale jest o oświacie oraz zakończenie cyklu o Wojskowym Ruchu

Oporu Antyhitlerowskiego. Nie pisze już pan Tadeusz Rajczak ani pan Tadeusz Batko. Czyżby odwrót Tadeuszów?

NR 13 MAJ

Maj jest podobno miesiącem zakochanych. Dla mnie jest to miesiąc powrotów. Wróciła krzyżówka i tematyka pozamicza, ponadto Piechnik rozmawia z kuratorem oświaty tamowskiej. To już prawie lato, tak gorąco!

NR 14 LISTOPAD

Niech mi ktoś nie mówi, że 13 nie jest liczbą pechową, nawet jeśli opuściło się numer ósmy. Pięć miesięcy w stanie spoczynku, ale znowu jestem. Naczelny "zachorował" na Basztę, ponadto uciał sobie pogawędkę z Wójtem. Do zobaczenia w przyszłym roku.

1993 ROK

NR 15 LUTY

Mam dwa lata i nowego wydawcę - GOK. GOK ma dopiero kilkanaście dni i strasznie się mną rządzi. Najpierw zmienił mi drukarnię na WOK tarnowski, potem przemianował mnie na dwumiesięcznik i wprowadził ramówkę, odzyskuję siły.

NR 16 KWIECIEŃ

Facet od GOK-u zmienił mi winietę na bardziej nowoczesną, dogadał się z Bankiem Spółdzielczym w Czchowie, który jest teraz moim oficjalnym sponsorem. Piszą o mnie w "Tarninach".

NR 17 CZERWIEC

Dobrze, że facet od GOK-u nie zmienił mi naczelnego. Przywiązałem się do pana Henia. Grzecznościowo, od tego numeru, zdjęcia wykonał pan Bogdan Sowa z WOK-u. Nawet Wójt dał się sfotografować!

NR 18 LIPIEC

Ten numer będę długo pamiętał - mam dwanaście stron i na każdej jedno albo więcej zdjęć! Informuję i gorąco polecam turystom (a tubylcom przypominam) walory i atrakcje turystyczne Ziemi Czchowskiej. To wydanie znalazło aż 500-set nabywców. Chyba się wzruszyłem.

NR 19 PAŹDZIERNIK

Muszę się nauczyć żyć z ciągłymi zmianami: dołożyli mi jeden kolor, podnieśli cenę i zmienili drukarnię. Teraz drukują mnie w Brzesku, w "PRINTGRAPH-ie" pana Mastka. Tak ładnie "zrobionych" zdjęć jeszcze nie miałem. Dzięki dr Danilewiczowi zająłem się ekologią.

NR 20 GRUDZIEŃ

To był naprawdę dobry rok. Chwałą mnie i interesują się mną kobiety, chociaż mam dopiero trzy lata. Podobno jestem coraz bardziej interesującym gościem. Idę na sylwestrową lampkę szampana. Ciekawe, co na to "tata Kornaś".

NR 21 LUTY

Jestem członkiem fajnego klubu - Regionalnego Ośrodka Prasy Lokalnej Polski Południowej z siedzibą w Tamowie. Tym razem goszczę na swoich łamach Stanisława Lisa, szefa tamowskiego WOK-u; to jest człowiek sukcesu. Powiem wam coś w sekrecie:

Lis jest psem na kobiety - a ja mam dwie szykowne dziewczyny w redakcji: Joannę i Agnieszkę. Joanna lubi malować i zabytki, a Agnieszka poezję i wycieczki rowerowe.

NR 22 KWIECIEŃ

Przyznajcie się koledzy, ilu to lokalnym pismom udzielił wywiadu pan Jerzy Harasymowicz. Czy ja przypadkiem nie obchodzę w kwietniu imienin? Dostaję od czytelników osiemnaście kart. Dziękuję!

EPILOG - szybko nie nastąpi...

Zauważyliście, że redaktorzy "zapomnieli" o moim ósmym numerze. Ponieważ szybkim krokiem zbliża się jubileusz (25 numer), postanowiłem uczynić to sam.

Z pozdrowieniami dla redaktorów i wydawców pism lokalnych w Polsce

**"Czas Czchowa"
z Czchowa**

"CZAS CZCHOWA"

Redaguje zespół: Henryk Kornaś - redaktor naczelny, Kazimierz A. Dudzik, Stanisław Obal, Wanda Kornaś.

Adres: 32-860 Czchów, pl. Kazimierza Wł. tel. 72.

Materiałów zamówionych redakcja nie... uca i zastrzega sobie - w razie ich druku - możliwość ingerencji w ich treść.

Za treść ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialności.

Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Czchowie.

Oficjalny sponsor: Bank Spółdzielczy w Czchowie.

Skład, łamanie i druk: PRINTGRAPH - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0192) 307-50.